

Bożena Tokarz

W perspektywie poznania i projekcji : o polskim przekładzie zbioru esejów Draga Jančara "Terra incognita"

Przekłady Literatur Słowiańskich 2/1, 269-282

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Bożena Tokarz

W perspektywie poznania i projekcji O polskim przekładzie zbioru esejów Draga Jančara *Terra incognita*

Eseje Draga Jančara, które ukazały się w Polsce w 1993 r. w przekładzie Joanny Pomorskiej, wzbudziły duże zainteresowanie i przyniosły ich autorowi popularność. Tłumaczka dzięki swemu kunsztowi i kompetencjom zapewniła słoweńskiemu pisarzowi współczesnemu miejsce w polskim obiegu czytelnictwa. W jej tłumaczeniu opublikowano także dwie powieści — *Galernik (Galjot)* w 1988 r. i *Drwiące żądze (Posmehljivo poželenje)* w 1997 r., dwa zbiory esejów — *Terra incognita* (1993) i *Eseje* (1999), oraz opowiadania i eseje drukowane w polskich czasopismach literackich.

Mimo wielu zalet, również przekłady J. Pomorskiej nie są tożsame z oryginałem, bo jest to stan niemożliwy do osiągnięcia, lecz są bliskie równoznaczności¹. Konfrontacja z kulturą przyjmującą stworzyła sytuację dialogową jednak niewystarczająco oczywistą, by różnice i podobieństwa nie eliminowały się nawzajem. Sympatia tłumaczki przekroczyła konieczną dozę empatii² z oryginałem.

Przekład zawsze pełni funkcję pragmatyczną i zawsze jest spotkaniem, co najmniej dwóch języków, dwóch osobowości i dwóch kultur, jakkolwiek banalnie by to nie brzmiało. W tym pozornie oczywistym stwierdzeniu mieści się istota

¹ Por. P. Ricœur: *Paradygmat tłumaczenia*. W: P. Ricœur, P. Torop: *O tłumaczeniu*. Tłum. T. Swoboda, S. Ulaszek. Słowo wstępne E. Balcerzan. Gdańsk 2008, s. 39—52.

² Por. B. Tokarz: *O empatji w przewodu*. In: *Literatura v večkulturnem položaju in ustvarjalno delo Jolke Milič*. Ur. B. Pregelj. Nova Gorica 2006, s. 15—20.

przekładu jako bytu związanego³, który jest „aktem hermeneutycznym”⁴, oraz jego cel, który określa potrzeba poznania i potrzeba zaznaczenia własnego miejsca w świecie (inaczej ze strony tłumacza, a inaczej ze strony czytelnika), czyli zrelatywizowania swego i obcego, znanego i nieznanego. Przypomina proces odkrywania nowego za pomocą znanych narzędzi i narzędzi zmodyfikowanych do obsługiwanego dotąd obszarów, odnotowanych w języku.

Należy więc go badać i opisywać w perspektywie poznania i projekcji. Poznanie w przekładzie osiąga się w przeżyciu kognitywnym i estetycznym w procesie dialogu wewnętrznego w przestrzeni drugiego języka. Wyobrażenia językowa tłumacza odpowiada za konceptualizację jego rozumienia tekstu, czyli za interpretację oryginału w drugim języku, uwzględniając dwoistość nadawczo-odbiorczą, typową dla tej sytuacji komunikacyjnej. Wyzwała dialog wewnętrzny wokół proponowanego w oryginale modelu świata, będący spotkaniem kultur za pośrednictwem tekstu werbalnego, którego kształt jest w znacznym stopniu zdeterminowany oczekiwaniami odbiorcy sekundarnego na różnych poziomach dzieła, począwszy od tytułu aż po mikrostylizację⁵. Przekład stanowi „akt hermeneutyczny”, akt kreowania powstały w relacji koniecznej z tekstem wyjściowym. Jego efektem są mikrowybory tłumacza w perspektywie literatury i kultury przyjmującej jako środki uzyskania przekładalności.

Podstawową przestrzeń przekładu stanowi więc dialog, umożliwiając równowagę między oryginałem a tłumaczeniem oraz płynące stąd korzyści poznawcze, twórcze i emocjonalne. Język dla hermeneutyki, tekst i proces dla przekładu wyznaczają obszar rozmowy, a także wymagają weryfikacji postaw oraz wyjścia poza ich granice w rzeczywistość zewnętrzną, będąc jej odbiciem i alternatywą. Tłumaczenie, mimo że jest tekstem z tekstu, literaturą z literatury⁶, wykracza zawsze poza granice tekstu i literatury, a najczęściej poza granice dotychczasowej wiedzy, światopoglądu, systemów aksjologicznych itp., dominujących i utrwalonych w kulturze przyjmującej. Dlatego jest spotkaniem hermeneutycznym⁷, w którym może ujawnić się zjawiskowość świata przeczuwana przez Edmunda Husserla, a nazwana przez Heideggera „byciem”. Opierając się na Heideggerowskiej formule bycia-w-świecie, Georg Gadamer mógł uczynić z rozmowy, z dialogu, istotą bycia bez potrzeby podporządkowywania sobie kogokolwiek i czegokolwiek.

Bycie-w-świecie opiera się bowiem na projektowaniu własnych możliwości. Wynikają one jednak z tego, co jest na zewnątrz podmiotu, tego, co poznawane,

³ Por. S. Barańczak: *Przekład artystyczny jako „samoistny” i „związany” obiekt interpretacji (na przykładzie niektórych polskich tłumaczeń Gottfrieda Benn’a)*. W: *Z teorii i historii przekładu artystycznego*. Red. J. Bałuch. Kraków 1974, s. 47—74.

⁴ Por. G. Steiner: *Po wieży Babel. Problemy języka przekładu*. Tłum. O. i W. Kubińscy. Kraków 2000.

⁵ Por. B. Tokarz: *Spotkania. Czasoprzestrzeń przekładu artystycznego*. Katowice 2010.

⁶ Por. E. Bałcerzan: *Literatura z literatury*. Katowice 1998.

⁷ Por. B. Tokarz: *Spotkania...*

choć rozumienie jako warunek poznania wymaga własnego zaprojektowania. A to wynika z gotowości podmiotu do przekraczania aktualnego stanu, ponieważ byciem człowieka kieruje niepokój, dostarczając mu cierpienia i szczęścia (chwilowo uzyskane) bądź niezaspokojenie⁸.

Tłumaczenie artystyczne jest jedną z form wychodzenia naprzeciw nieznanemu w typowy dla człowieka sposób, określony przez podporządkowanie się, bo tylko tak można poznać, oraz projekcję, czyli nadanie swego piętna, a czasem kształtu temu, co postrzega. Tłumacz daje się prowadzić tekstowi w tym, co chce pokazać. Nie może zmienić koncepcji, funkcji, retorycznych sygnałów dających orientację w tekście i stanowiących o sile i efektywności argumentacji (w porównywalnych kręgach kulturowych). Stworzony przez niego przedmiot nie można jednak uznać za tożsamy z oryginałem, ponieważ tekst dyskursywny powstaje na skutek dialogu, nazwanego przez Ricœura zdarzeniem⁹. Sam przekład także jest zdarzeniem, wynika bowiem z konfrontacji postawy nadawcy oryginału i jego czytelnika oraz tłumacza (odbiorcy tekstu wyjściowego i nadawcy docelowego) i czytelnika sekundarnego. Odtworzenie sensu w przekładzie odbywa się w toku dialogu jako aktualizującym go zdarzeniu.

Konfrontacja postaw stanowiąca o zdarzeniu odbywa się w sferze mentalnej¹⁰. Wynika ze zderzenia możliwości percepcyjnych tłumacza i odbiorcy sekundarnego z propozycją mentalną zawartą w oryginale oraz z odczytania typowych dlań środków konceptualizacji doświadczenia mentalnego (za pomocą dostępnego słownika, i gramatyki utrwalonych w dwóch systemach językowych i ich użyciach form dyskursywnych). W przekładzie spotykają się również dwa typy wyobraźni. Rzeczywistość alternatywna tworzona w literaturze zwraca bowiem uwagę na większy niż w innych tekstach werbalnych udział wyobraźni w procesach generowania informacji, odkrywając nieznane dotąd aspekty sensu świata w perspektywie ontologicznej, epistemologicznej, etycznej i estetycznej.

Wszystko to dzieje się w ramach dyskursu literackiego. Mimo wewnętrznej niejednorodności (zawiera w sobie różne dyskursy), można wskazać kilka jego cech dystynktywnych, np.: konstytutywną w ujęciu mentalnym funkcję wycieczek inferencyjnych, rzadko zwerbalizowany *topic*, różnorodność dysjunkcji na poziomie izotopii aktualizujących *topic*, świadome nacechowanie ciągów narracyjnych jako konstrukcji identyfikujących jednostkowo i zbiorowo¹¹.

W literaturze perspektywę podmiotu konceptualizującego dane postrzeżenie i wyobrażeniowe charakteryzuje wieloznaczność, czyniąc dopuszczalnymi

⁸ Por. K. Michalski: *Heidegger i filozofia współczesna*. Warszawa 1978.

⁹ Por. P. Ricœur: *Język, tekst, interpretacja*. Tłum. P. Graff, K. Rosner. Wybór i wstęp K. Rosner. Warszawa 1989, s. 85—120.

¹⁰ Por. E. Balcerzan: *Tłumaczenie jako „wojna światów”*. Poznań 2009 — autor nazywa konfrontacje „wojnami” oryginału i przekładu, a także walką przekładów między sobą.

¹¹ Por. U. Eco: *Lector in fabula*. Tłum. P. Salwa. Warszawa 1994 — korzystam z wprowadzonej przez autora terminologii.

i możliwymi wielokierunkowe przewidywania przez czytelnika etapów kształtujących sens na poziomie słowa, zdania, sekwencji narracyjnych i sytuacji dialogowych. Relacje i funkcjonalna hierarchizacja poszczególnych poziomów w tekście inaczej się przedstawiają w zależności od jego przynależności do określonego rodzaju literackiego. Ze względu na dominujący punkt widzenia podmiotu konceptualizującego powstaje tekst monocentryczny (gdy mamy do czynienia z perspektywą widzenia jednego podmiotu), policentryczny (w obecności kilku podmiotów wewnątrztekstowych) i policentryczny z tendencją do rozproszenia kategorii podmiotu. Pamiętać przy tym należy, że nadrzędną postawę konceptualizacyjną określa autor, lecz nie wyznacza on obligatoryjnej konkretyzacji, tworząc perspektywę otwartą, by w ten sposób umożliwić czytelnikowi odczytanie sensu z *intentio operis*, *intentio auctoris* i *intentio lectoris*¹². Tłumacz posługuje się wieloznacznością w takim stopniu, na jaki pozwala mu oryginał, aktywizując mechanizmy skojarzeniowe i wyobrażeniowe odbiorcy. Poszukiwanie *intentio operis* jest nie tylko rekonstrukcją sensu utworu, lecz także własnym czytaniem świata z innej, niż dotąd przyjęta, perspektywy. Wchodzi on, a później czytelnik docelowy, w cudzą strukturę mentalną i wyobrażeniową wraz z zatrzymanymi w pamięci schematami powstałymi w procesie kształtowania się jego osobowości przez wychowanie, edukację, wzorce kulturowe, system wartości i doświadczenie lekturowe.

Kontekst nie jest zatem czymś istniejącym wyłącznie na zewnątrz, ponieważ został zinterioryzowany w tekście literackim, w jego materii językowej. Zanim więc przekład wejdzie w dialog z kulturą i literaturą przyjmującą, powstaje w wyniku utekstowienia oryginału w drugim języku, w innej czasoprzestrzeni.

Tłumacz zachowuje się tak, jak odbiorca oryginału. Podejmuje wycieczki inferencyjne, przewidując działanie się tekstu zgodnie z własnym doświadczeniem lekturowym i kulturowym, które jest bogatsze niż czytelnika oryginału o jego kulturę rodzimą. Należy on bowiem mentalnie do obu kultur, co pozwala przypuszczać, że w jego świadomości zachodzą między nimi interakcje. Wybory, jakich dokonuje, mogą więc różnić się nieco od wyborów konkretyzacyjnych czytelnika wyjściowego. Zatem w sposobie swego rozumienia postępuje nie tylko zgodnie z sygnałami tekstowymi, lecz uwzględnia ancedentalną obecność w swej świadomości wzorców rodzimych.

Będąc odbiorcą oryginału, jest jednocześnie nadawcą przekładu. W tym zakresie jego rekonceptualizacja poddana zostaje presji odbiorcy kultury rodzimej. Zna jego doświadczenia (modelowo) i dostrzega w oryginale pociągającą odmienną poznawczą, psychologiczną czy estetyczną. Szuka w nim potwierdzenia znanych w kulturze przyjmującej zjawisk czy wartości albo traktuje oryginał jako wzór do naśladowania. W każdym z tych przypadków zmuszony jest respektować kryterium akceptabilności tekstu z jednoczesnym przekraczaniem granic świata czy-

¹² Por. U. Eco: *Interpretacja i nadinterpretacja*. Tłum. T. Bieroń. Red. S. Collini. Kraków 1996, s. 5—65 — zapożyczam terminy: *intentio auctoris*, *intentio operis* i *intentio lectoris*.

telników: percepcyjnych, wyobrazeniowych, poznawczych, obyczajowych i estetycznych.

Oczekiwania czytelnika, a przede wszystkim badacza, składają się na prototypowy obraz tłumacza, który potwierdzają przykłady empiryczne w mniejszym lub większym stopniu. Podobnie zjawisko dialogu międzykulturowego na płaszczyźnie utworu i kultury przyjmującej nie zawsze spełnia oczekiwania odbiorcze, ponieważ inspirująca funkcja przekładu zależy od kilku czynników: od kunsztu i od kompetencji tłumacza, czasoprzestrzeni przekładu oraz wartości artystycznej oryginału. Idealną sytuację tworzy splot tych czynników. Jeżeli jednak tłumaczony utwór jest wartościowy, a tłumacz dzięki swym wysokim kompetencjom i wrażliwości językowej maksymalnie się do niego zbliży, to mimo niesprzyjającego czasu i przestrzeni może on zaistnieć w kulturze przyjmującej w dogodniejszym czasie jako źródło inspiracji literackiej; może też zapoczątkować serię tłumaczeń lub wpłynąć na rozwój literatury rodzimej. Przekład niekiedy wraca w zmienionym kształcie do kultury wyjściowej jako tłumaczenie z tłumaczenia. Taką drogę przebyły np. *Biesy* Fiodora Dostojewskiego z Rosji do Francji (przekład Borisa de Schloezera ukazał się w 1932 r.), gdzie w 1956 r. Albert Camus dokonał teatralnej adaptacji przekładu, a w 1988 r. przetłumaczono adaptację Camusa na język rosyjski pod innym niż *Biesy* tytułem, ponieważ tłumaczono z języka francuskiego, w którego kulturze zjawisko mentalne „biesy” nie istnieje; dlatego pierwotny przekład *Biesów* z lat trzydziestych nosi tytuł *Les Démons* (podobnie jak późniejsza adaptacja), co w języku rosyjskim otrzymało ekwiwalent *Oderżymyje*.

Tłumaczka esejów Draga Jančara spełnia oczekiwania odbiorcy polskiego. Kierując się sympatią do kultury, kraju i literatury wyjściowej, wybrała w poszukiwaniu równoznaczności strategię eksponowania podobieństwa z historią i kulturą polską, chcąc w ten sposób przyswoić dzieło obcej literatury. Nie byłoby to wielkim nadużyciem w przypadku, gdy istnieją realne więzi mentalne i polityczne między dwoma przestrzeniami (przy znacznych jednocześnie różnicach), gdyby nie dokonała ingerencji w koncepcję autorską, nie respektując ważnego sygnału retorycznego, dającego orientację w tekście, jaką jest kompozycja tomu. W zbiorze *Terra incognita* eseje są tak skomponowane, że stanowią argumenty potwierdzające tezę autora na temat Słowenii: Słowenia jest dla Europy i dla świata ziemią nieznaną.

W polskim tomie esejów znalazły się tylko dwa utwory z oryginalnego zbioru wydanego pt. *Terra incognita* w 1989 r. w Celovcu (Klagenfurcie): tytułowy *Terra incognita* i *Europa Środkowa między meteorologią a utopią*. Pozostałe pochodzą z tomu zatytułowanego *Razbiti vrč* z 1992 r. (*Rozbity dzban*). Wyjątek stanowi esej *Dziesięć dni, czyli sprawozdanie z boku* (*Deset dni — poročilo z roba*) wydany w 1994 r., w antologii *Ljubljanska knjiga*, w opracowaniu Andreja Inkreta, który wcześniej ukazał się w prasie, w formie publicystycznej. W konsekwencji to, co przedstawiła tłumaczka czytelnikowi polskiemu, jest wyborem esejów Jančara przeprowadzonym zgodnie z jej wizją i z jej lekturą twórczości autora.

Niestety, odbiega daleko od oryginału. W nowej perspektywie odbioru niebezpiecznej kontaminacji uległy intencje tłumacza i intencje autora, co nie pozostaje bez znaczenia dla interpretacji i społecznej recepcji.

Esej *Europa Środkowa między meteorologią a utopią* rozpoczyna w zbiorze oryginalnym ciąg utworów kontekstowo rozwijających tezę Jančara o nieznannej Słowenii, odsłaniając kolejno to, co stanowiło bodziec do ich napisania, czyli świadomość sąsiadów i Europejczyków na temat jego kraju, a także samoświadomość Słoweńców. Argumenty dobiera autor, wchodząc w dialog ze słoweńską tradycją, np. ze szkicem Josipa Stritara *Deveta dežela*, współczesnością — eseje Marjana Rožanca, oraz z aktualną sytuacją międzynarodową, poprzedzającą uzyskanie niepodległości przez Słowenię. Pozbawione tego kontekstu eseje znaczą coś innego; więcej, zostają podporządkowane innym emocjom i postawom, np. jugonostalgii. Określenie Słowenii mianem *terra incognita* straciło swą opalizującą dialogowość. Zatarciu uległo ironiczne zabarwienie na rzecz nostalgii.

Istotne jest znaczenie wskazanego eseju, nie do końca sfunkcjonalizowanego w nowej całości. Meteorologia wywołuje proste skojarzenie z prognozą pogody, będąc równocześnie metaforą prognoz politycznych końca lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku; utopia określa marzenia o niepodległości małego narodu, który przez ponad 1000 lat nie miał swej państwowości. O tych marzeniach pisali publicyści i literaci jako o *deveti deželi*, przedstawianej jako baśniowa kraina lub idealnie funkcjonujący organizm społeczny, jak w szkicu Stritara¹³. Dialog dopełnia eseistyczna książka Petera Handkego, publicyści i pisarza austriackiego o korzeniach słoweńskich, zatytułowana *Ponovitev*, przetłumaczona na język słoweński i wydana w 1988 r. Jej autor pisze, między innymi w nawiązaniu do eseju Milana Kundery o Europie Środkowej, że nic poza meteorologią nie wyróżnia — według niego — tej przestrzeni w znaczeniu kulturowym. W tym samym wydawnictwie Petera Wiesera wydał Handke w 1991 r. esej poświęcony wspomnieniu o Słowenii jako rzeczywistości przechodzącej w przeszłość pod znamienym tytułem *Sanječevo slovo od devete dežele. Resničnost, ki je minila: spomin na Slovenijo*¹⁴, zwracając uwagę na niepewny los młodego państwa.

Wszystkie te konteksty sprawiają, że tom esejów Jančara jest głosem pełnym niepokoju nie tylko jeśli chodzi o historyczną świadomość o Słowenii, lecz także na temat jej losów w zmieniającej się Europie. Jugonostalgia widziana w takiej perspektywie nabiera innego znaczenia.

Zbiór *Terra incognita* stanowi całość znaczącą, głos intelektualisty, skierowany do rodaków i do Europy. Nie bez powodu (poza możliwą interwencją cenzury) ukazał się w Celovcu (w tej części Austrii żyje słoweńska mniejszość narodowa),

¹³ Por. J. Stritar: *Zbrano delo*. Četrta knjiga. Ljubljana 1954, s. 305—338.

¹⁴ Por. P. Handke: *Sanječevo slovo od devete dežele. Resničnost, ki je minila: spomin na Slovenijo*. Prev. V. Smolej, S. Fras. Celovec 1991. *Deveta dežela* to mlekiem i miodem płynąca kraina z bajki, kraj „za dziewiątą górą, za dziewiątą rzeką”. To także utopijne marzenie Josipa Stritara i innych Młodsłoweńców o życiu i funkcjonowaniu społeczeństwa słoweńskiego.

w słoweńskim wydawnictwie Petera Wiesera, co sprzyjało dialogowi międzynarodowemu i wyodrębniło Słowenię z unifikującej całości, jaką była federacja.

Dzięki przemyślanej kompozycji oryginał stanowi koherentną całość o słoweńskiej tożsamości, począwszy od eseju tytułowego, przedstawiającego mentalność rozdartą między sielskim wyobrażeniem a dziejową tragedią, czyniąc obywateli narodu jednocześnie ofiarami i outsiderami historii, a skończywszy na polemice z Handkem, w której autor broni prawa do odrębności kultury i narodu, kładąc nacisk na jego przynależność do szerszej zbiorowości europejskiej i jej dziedzictwa, nie zaś do wspólnoty marzeń. Podkreśla tym samym, że kraje (szczególnie słowiańskie) żyjące w przestrzeni Europy Środkowej łączy kultura i trudna historia, że nie jest to przestrzeń sztuczna. Przykład barokowych kościółków słoweńskich, przytoczony przez Jančara w eseju *Potovanje v deveto deželo* na potwierdzenie przynależności Słowenii do europejskiego (środkowoeuropejskiego) dziedzictwa kultury, nawiązuje do pierwszego eseju, stanowiąc czytelną przesłankę do odczytania *topicu* zbioru z wielu odmian izotopii otwierających kilka możliwości, by czytelnik podjął się wycieczek inferencyjnych. Oryginalna *Terra incognita* polemicznie przedstawia tożsamość słoweńską jako tożsamość transkulturową, ukształtowaną między „represją a samobójstwem”¹⁵, obcością a swojskością, jako tożsamość z pogranicza, zatem bogatszą, choć wcale nie szczęśliwszą.

Wybór z tego zbioru eseju początkowego, czyli autorskiej tezy, jest słuszny, lecz wchodząc w skład innej całości, spowodował u odbiorcy sekundarnego przesunięcie interpretacyjne. Powstały sens można by streścić następująco: Słoweńcy to skrzywdzony przez historię naród, z którym czytelnik czuje związek emocjonalny (Polska też miała w swych dziejach okres 123 lat utraty niepodległości), oparty na identyfikacji (nie zauważa nawet tego, że określenie Polski jako małego narodu jest bardzo względne) i poczuciu przewagi. Współczucie i potrzeba dominacji częściowo determinują polską tożsamość mentalną. Być może przyczyn oczywistego błędu tłumaczki na poziomie składni należy upatrywać właśnie w zaburzeniu kontekstu wyjściowego.

Rzecz dotyczy słoweńskich kościółków barokowych, licznych w całym kraju, budowanych na wzniesieniach w okresie nie najlepszym dla tej kultury, w czasach kontrreformacji. Są to dzieła architektoniczne, lecz przede wszystkim rzeźbiarskie i malarskie, tworzone na potrzeby bogatych i biednych. Zdanie: „**Enako velja** za kulturo na sploh, naj gre za skladateljja Gallusa ali barok, **ki ga** je v sleherni vaški cerkvici za samostojen muzej”¹⁶, zostało przetłumaczone z użyciem amplifikacji i z efektem błędu rzeczowego: „**To twierdzenie** odnosi się do kultury w ogóle, **jako przykład może posłużyć postać** kompozytora Gallusa czy **zjawisko** baroku, **który** z każdego wiejskiego kościółka **mógłby stworzyć** małe muzeum”¹⁷.

¹⁵ D. Jančar: *Terra incognita*. Tłum. J. Pomorska. Warszawa 1993, s. 51.

¹⁶ D. Jančar: *Terra incognita*. Celovec 1989, s. 10.

¹⁷ D. Jančar: *Terra incognita*. Tłum. J. Pomorska..., s. 43.

Zaimek względny „ki” (który) odnosi się do baroku, a ‘każdy wiejski kościółek starcza za małe muzeum / stanowi małe muzeum’. W tłumaczeniu zaimek „który” wskazuje na kompozytora Gallusa, sugerując, że to on mógłby stworzyć małe muzeum. Nic dziwnego, że tłumaczka posługuje się amplifikacjami. W ten sposób chce nadać logiczną spójność stworzonemu przez siebie tekstowi. W języku polskim zdanie to można przetłumaczyć: ‘To samo obowiązuje w kulturze, weźmy, na przykład kompozytora Gallusa lub barok, którego starczyłoby na osobne małe muzeum w każdym wiejskim kościółku’.

Jančar wykorzystuje przykład baroku jako jeden z dowodów obrazujących przynależność tożsamości słoweńskiej do kultury środkowoeuropejskiej, choć jednocześnie zauważa jej odrębność. Między innymi Peterowi Handkemu zarzuca niesłuszne traktowanie Słowenii jako utopijnej przestrzeni, podobnie jak to, że nie widzi on specyfiki Europy Środkowej, sprowadzając ją do zjawiska meteorologicznego. Pisze: „Povezanosti slovenske kulture s srednjeevropskim umetnostnim in duhovnim prostorom ne vidi [Handke — B.T.], pa čeprav je vstopil v sleherno cerkvice in si ogledal zadnji baročni oltar tja dol do morja”¹⁸. [(Handke) nie widzi związku słoweńskiej kultury z duchową przestrzenią Europy Środkowej, chociaż wchodził do każdego wiejskiego kościółka i oglądał późny barokowy ołtarz, tam aż do morza.]

Zignorowanie znaczenia i informacji zawartej w kompozycji tomu oryginalnego powoduje zaburzenia argumentacji Jančara, dowodzącej, że Słowenia jest „ziemią nieznaną”, a przecież istnieje w znanej przestrzeni. Obecny w przekładzie esej *Europa Środkowa...* bez pozostałych może zmylić czytelnika, począwszy od metaforycznego tytułu. Odbiorca nie rozumie, skąd w nim meteorologia, ani do czego odnosi się utopia. Tłumaczka zatem nie ułatwia mu odczytania hipotezy interpretacyjnej oraz czynności uspołniających obraz historyczny i mentalny kraju. Dysponując znacznie większą wiedzą niż odbiorca sekundarny, nie przedstawiła oryginału, lecz własną lekturę esejów pochodzących z dwóch tomów. Gdyby zaznaczyła w tytule, że przedstawia wybór, inny byłby do niego stosunek odbiorcy, nie szukałby odpowiedzi, dlaczego jest to ziemia nieznaną. Jego uwaga interpretacyjna byłaby skierowana na zbiór fragmentów, wprawdzie ułożonych w całość, lecz o charakterze wtórnym. Badacz również został wprowadzony w błąd, otrzymał przedmiot niebędący tym, na co wskazuje tytuł.

Tłumaczka nie powtórzyła tej niezręczności w następnym wyborze z 1999 r., tytułując go *Eseje*. Niestety, pozostał błąd rzeczowy, wynikły z pobieżnej korekty. W eseju *Terra incognita* autor podaje rok 1938, a nie 1918 (jak jest w obu wydaniach jego przekładu) jako datę graniczną, pisząc, że do 1938 r. można było traktować Europę Środkową „jako jednolitą przestrzeń duchową”¹⁹.

¹⁸ D. Jančar: *Terra incognita...*, s. 128.

¹⁹ D. Jančar: *Terra incognita*. Tłum. J. Pomorska..., s. 43.

Spotkanie kultur ma miejsce w pierwszym, polskim, książkowym przekładzie esejów Jančara z wyraźną dominacją perspektywy polskiej. Czytelnik otrzymał utwór wartościowy, choć z ingerencją w strukturę artystyczną, w pewnym sensie nieprawdziwy.

Zakładając dość nikłą wiedzę czytelnika polskiego na temat różnic kulturowych i narodowościowych w granicach Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii, wszelkie niedopowiedzenie w tym zakresie zaciera faktyczny obraz obcej przestrzeni. Taką skomplikowaną przestrzenią wielokulturową jest między innymi Istria, półwysep zamieszkały przez Chorwatów, Słoweńców i ludzi narodowości romańskiej — Istrian. Po drugiej wojnie światowej Istrianie zostali wysiedleni z tamtych terenów, pozostawiając po sobie opuszczone wsie i miasteczka, do których obecnie wracają, głównie z Włoch. Do rozpadu federacji był to temat tabu, podobnie jak Kočevski rog i inne. Fragment eseju *Europa Środkowa...* przedstawia refleks Istrii (chorwackiej) w postaci poetyckiego obrazu wyludnionej wioski Opertalj na tym półwyspie wystawianym na zmienne wiatry historii, niespodziewanie pokazując, że meteorologia stanowi dobrą metaforę „niesprawiedliwości historii”, wbrew intencji Handkego, z którym autor polemizuje. Narrator przypomina sobie własną pracę wyobraźni sprzed lat, kiedy wydawało mu się, że widzi i słyszy odpoczywających przy muzyce i winie mieszkańców wioski, podczas gdy wokół wiał silny jesienny wiatr, *burja*. Zjawisko atmosferyczne stało się metaforą historycznych losów mieszkańców Istrii, odnosząc się, jak wcześniej barokowe kościółki, do przestrzeni Europy Środkowej. O tym, kto tam mieszkał, czytelnik dowiaduje się z określeń przymiotnikowych, zaimka i składni eliptycznej wymagającej konkretyzacji. Są to ważne sygnały tekstowe, konieczne do odczytania obrazu metaforycznego, jak również racji autorskich w polemice z Handkem.

Dlaczego wioska była wyludniona jeszcze w latach siedemdziesiątych, narrator dowiaduje się później: „To sem izvedel pozneje, zakaj jaz nisem srečal nikogar”²⁰. Tekst przekładu wysyła błędny sygnał do odbiorcy: „Tego dowiedziałem się później, ponieważ ja nie spotkałem tam nikogo”²¹. Narrator nie dlatego nie wiedział, co się tam wydarzyło, że nie spotkał nikogo, lecz dlatego, że wówczas nie pisano oficjalnie o *exodusie* Włochów i Istrian po drugiej wojnie światowej. Zamiana leksemu „dlaczego” na „ponieważ” nie jest tylko zmianą w zakresie kategorii gramatycznej, zaimka przysłówkowego przez spójnik zdaniowy, lecz powoduje zatajenie ważnej informacji. Tym bardziej, że włoska muzyka pojawia się w tym samym akapicie w wyobrażeniu. Muzykańci grają włoskie, istriańskie melodie: „[...] kwintet domačih godcev igral italjanske istrske melodie”²², czyli

²⁰ D. Jančar: *Srednja Evropa med meteorologio in utopijo*. In: D. Jančar: *Terra incognita...*, s. 6.

²¹ D. Jančar: *Europa Środkowa między meteorologią a utopią*. W: D. Jančar: *Terra incognita*. Tłum J. Pomorska..., s. 58.

²² D. Jančar: *Srednja Evropa...*, s. 60.

‘kwintet miejscowych muzyków grał włoskie, istriańskie melodie’, a nie „melodie z tych stron”²³. Redukcja powodująca zatajenie ważnych dla zrozumienia tekstu informacji nie ułatwia odbioru czytelnikowi przekładu, pozbawiając go możliwości wejścia w dialog z utworem i zaktywizowania własnych doświadczeń z wielokulturowością i zmiennością historii. Nie wynagradza tej straty dokonana dwa zdania dalej amplifikacja, będąca następstwem poprzednich decyzji tłumaczki. Zabieg ten sprzyja dalszemu zacieraniu śladów i dynamiki mentalnej wywołanej wspomnieniem, nawet nie rzeczy, lecz wyobrażenia o nieistniejącej już rzeczywistości. Dynamika wspomnienia zanikła przez odrzucenie znaczącej konstrukcji składniowej, która odnosi się do tego samego *exodusu*: „Tisoči in tisoči Istro”²⁴, na rzecz powtórzenia i amplifikacji: „Dlaczego tysiące wyjechały z Istrii”²⁵.

Natomiast impresywność została odebrana oryginałowi w zakończeniu eseju przez, paradoksalnie, poprawnie zbudowaną hipotezę w tłumaczeniu. Zdanie: „Zakaj, če nihče drug, si moramo mi, ki gledamo v oblake, izmisliti nekaj, kar bo enakovredno meteorološki vedi”²⁶, zostało w przekładzie pozbawione sygnału aktywizującego odbiorcę, leksemu „dlaczego”: „Jeśli bowiem nikt inny, to właśnie my, patrzący w chmury, musimy wymyślić coś, co będzie równoważne wiedzy meteorologicznej”²⁷. Autor często posługuje się tym leksemem, oczekując jakby zrozumienia i współpracy z czytelnikiem, lepiej więc było zachować jego oryginalne znaczenie: ‘Jeśli nie nikt inny, to dlaczego nie my, patrzący w chmury, musimy wymyślić coś, co będzie równoważne wiedzy meteorologicznej’. Przysłówek „właśnie” nie zawiera tego samego ładunku semantycznego, co zaimek przysłówkowy „dlaczego”, gdyż w zawartym w nim pytaniu odbiorca jest postawiony wobec konieczności zdefiniowania. Jednak użyte leksemy „bowiem” i „właśnie” kierują dyskurs na tory polskiej tradycji dyskursu apelatywnego, np.: apele, przemówienia, manifesty.

Eseje Jančara plasują się między publicystyką a literaturą, część była nawet publikowana pierwotnie w prasie i czasopismach. Tłumaczka wiedząc o tym, kieruje się w stronę podobnej odmiany eseju w tradycji polskiej. Jednocześnie pozbawia oryginał bezpośredniości, znanej słoweńskiej tradycji eseju publicystyczno-literackiego. Jej przekład tak bardzo zbliża się do polskiej normy dyskursu, obecnej w tekstach tego gatunku, że czyta się je, tak jak eseje polskiego autora, gdyby nie temat, słoweńskie nazwisko autora i nazwy własne. Stosując rzeczowniki abstrakcyjne, formy nieosobowe czasownika i zmieniając czasem węzeł dostępu do sensu, uogólnia pojęciowo i obiektywizuje ona dyskurs i sens całości. Takie postępowanie narzuca jej język rodzimy, choć jest także wynikiem indywidualnego wyboru, a często obie motywacje są aktualne. Dialog toczy się

²³ D. Jančar: *Europa Środkowa...*, s. 58.

²⁴ D. Jančar: *Srednja Evropa...*, s. 60.

²⁵ D. Jančar: *Europa Środkowa...*, s. 58.

²⁶ D. Jančar: *Srednja Evropa...*, s. 65.

²⁷ D. Jančar: *Europa Środkowa...*, s. 64.

w tym przypadku w świadomości tłumaczki, a odbiorca jego wynik umieszcza w ciągu literatury polskiej, w czym także należy upatrywać przyczyn sukcesu słoweńskiego autora w Polsce.

Polski punkt widzenia w dyskursie znajduje, między innymi, odbicie w leksyce. Przekład wyrażenia „prst usode”²⁸ jako „ingerencja losu”²⁹ zamiast wyrażenia idiomatycznego ‘palec boży’, podobnie jak w zdaniu: „določa uprašanje identitete malega naroda same po sebi”³⁰, mającym polski ekwiwalent: „jest zdeterminowane przez kwestię tożsamości małego narodu”³¹ zamiast ‘określa samo w sobie poczucie tożsamości małego narodu’, świadczy o tym, że tłumaczka wybiera przekaz treści. Nie zamierza przekazać nic, poza tym, co niesie treść pełnego sensu oryginału. ‘Palec boży’ i filozoficzne konotacje wyrażenia ‘samo w sobie’ pozostają, według niej, w sprzeczności z wybranym rejestrem stylistycznym. Wprowadzenie leksemów „ingerencja” i „determinować” uogólnia i odpersonifikuje wypowiedź oryginalną. Konsekwentnie więc są zastępowane formy osobowe czasownika formami nieosobowymi, np.: „majhen kos odgrizne tudi Madžarska”³², po polsku: „niewielki kawałek dostaje się też Węgrom”³³, podczas gdy można było w tym przypadku pogodzić obie konwencje dyskursu: ‘mały kawałek uszczkną też Węgrzy’. Inny stosunek do historii został wpisany w tłumaczenie zgodnie z polską normą tekstową. W polskiej wersji historia, sytuacja, ewolucja jest bezosobowa, a w oryginale ma swych sprawców; w przypadku losów historycznych są to państwa ościenne.

Wybór w przekładzie idiomu ‘chory na...’ dał dobry efekt artystyczny, łącząc obie konwencje dyskursu: „chorych na historię i narodową nienawiść”³⁴, mimo że ‘przekrwione i opuchnięte oczy z historycznej i narodowej nienawiści’ wizualizują groźbę nacjonalistycznych polemik. W przekładzie polskim idiom ‘chory na...’ kwalifikuje zjawisko jako jednostkę chorobową, konstatuje coś bez zamiaru apelowania do odczuć odbiorcy, z czym mamy do czynienia w oryginale: „[...] pogovarjamo mimo ljudi, ki imaja oči okrvavljene in izbuljene od zgodovine in nacionalnih sovraštev”³⁵. Ukonkretniony obraz odzwierciedla subiektywny i emocjonalny stosunek mówiącego do przedstawionego zjawiska. Natomiast upojęciowienie patologii jako choroby osłabia ewentualne oddziaływanie wypowiedzi. Z jednej strony wprowadzenie idiomu z rejestru potocznego języka zbliża do emocji oryginału. Z drugiej — polskiemu czytelnikowi upojęciowienie, mimo wszystko, patologii kojarzy się z dyskursem publicystycznym, w którym decyduje

²⁸ D. Jančar: *Terra incognita*. In: D. Jančar: *Terra incognita...*, s. 7.

²⁹ D. Jančar: *Terra incognita*. W: D. Jančar: *Terra incognita* Tłum J. Pomorska..., s. 40

³⁰ D. Jančar: *Terra incognita...*, s. 10

³¹ D. Jančar: *Terra incognita*. Tłum. J. Pomorska..., s. 43.

³² D. Jančar: *Terra incognita...*, s. 13.

³³ D. Jančar: *Terra incognita*. Tłum. J. Pomorska... s. 47.

³⁴ D. Jančar: *Europa Środkowa ...*, s. 59.

³⁵ D. Jančar: *Srednja Evropa ...*, s. 61.

się uczestniczyć. Dwie strony dalej tłumaczka odrzuca leksem ‘światlany’, ekwiwalent leksemu słoweńskiego „lucidna”, zmieniając węzeł dostępu przez leksem ‘jasna’ prawdopodobnie dlatego, że wyrażenie „światlana myśl” jest zbyt obciążone znaczeniowo użyciem propagandowym w języku polskim. Nie zmienia to funkcji i istoty sygnału wewnątrztekstowego.

Podobny zabieg translatorski na poziomie leksyki i składni doprowadził do nadinterpretacji, jednocześnie pomijając słoweńską perspektywę historyczną i ignorując słoweńską składnię. Zdanie:

Nekateri daljniovidni polityki tedaj slutijo katastrofo in skušajo vsaj slovanski svet nekdanje Austro-Ogrske **obdržati skupaj**, rišejo čudne zemljevide s korydorjem, **ki bi** preko avstrijskega ozemlja, čez **Gradišćansko (Burgenland)**, kjer živijo Hrvati, povezal Čehe in Slovake s Slovenci in drugimi kunimi Slovani³⁶.

przetłumaczone jako:

Niektórzy dalekowzroczni politycy, przeczuwając wtedy katastrofę, próbują **scalić** przynajmniej świat słowiański Austro-Węgier, kreślą dziwne mapy z korytarzem przechodzącym przez **Burgenlandię**, gdzie żyją Chorwaci: **ów korytarz miałby** łączyć Czechów i Słowaków ze Słoweńcami i innymi południowymi Słowianami³⁷.

wypacza znaczenie oryginału. Nie uwzględnia, co robili i w jakim celu działali politycy międzywojenni. Nie próbowali oni scalić, lecz zachować w całości. Tłumaczka niesłusznie odczytuje partykułę ‘by’ w kontekście trybu przypuszczającego. Właściwą jednak decyzją był wybór nazwy własnej Burgenlandia, ponieważ polski czytelnik z trudem lokalizowałby nazwę słowiańską regionu. Zdanie polskie w przekładzie przekazuje zatem inne znaczenie niż zdanie słoweńskie. Błąd polega na złym przyporządkowaniu składniowym partykuły „bi”, używanej do tworzenia form trybu przypuszczającego, a także na niewłaściwym odczytaniu zaimka osobowego. Zdanie powinno zostać przetłumaczone następująco:

‘Niektórzy dalekowzroczni politycy, przeczuwając wtedy katastrofę, próbują **zachować w całości** świat słowiański **niegdysiejszych** Austro-Węgier, rysują dziwne mapy z korytarzem przez **terytorium austriackie**, **żeby** przez Burgenlandię, gdzie żyją Chorwaci, **połączyć** Czechów i Słowaków ze Słoweńcami i innymi południowymi Słowianami’.

Eseje Jančara w przekładzie Joanny Pomorskiej zostały przyjęte w Polsce z dużym zainteresowaniem, o czym między innymi świadczy wydanie w 1999 r.

³⁶ D. Jančar: *Terra incognita*. In: D. Jančar: *Terra incognita...*, s. 11.

³⁷ D. Jančar: *Terra incognita*. W: D. Jančar: *Terra incognita*. Tłum. J. Pomorska..., s. 44–45.

następnego, obszerniejszego zbioru esejów w jej tłumaczeniu. Książka *Terra incognita* ukazała się na początku transformacji polityczno-ustrojowej w Polsce. Wypowiedź eseistyczna jej autora odpowiadała — w odbiorze czytelników sekundarnych — sytuacji polskiej: niesprawiedliwości dziejowej, nie tak dawnej politycznej manipulacji i chorym podstawom ustrojowym. Podobieństwo, dodatkowo podkreślone w tłumaczeniu, dawało poczucie wspólnoty przez emocjonalną solidarność w dążeniu do wolności. Intencją Jančara jest również stworzenie przekonania o podobieństwie losów Słowenii do losów innych narodów słowiańskich. Jego spojrzenie na historię ukształtowała przestrzeń Austro-Węgier, dlatego widzi Polskę tylko w tej części, którą administrowała monarchia. Potrzeba własnego potwierdzenia jest tak silna, że z oczywistego błędu autora nie czyniono generalnego zarzutu, odczytując właściwie przesłanie esejów. Słowenia jednak nadal nie jest dobrze znana; mimo że bliska, pozostaje odległa, jak dalsze rodzeństwo. Jančar natomiast, dzięki tłumaczce, jest najlepiej rozpoznawalnym słoweńskim pisarzem w Polsce. Jego sukces zdeterminowała czasoprzestrzeń i tłumaczka, która nie zawsze naśladowując dyskurs autora, dała czytelnikowi rodzimemu to, czego w tamtym momencie oczekiwał.

W przekładzie esejów nie został podjęty dialog międzykulturowy, poza obecnością nazw własnych, zmuszając czytelnika do poszukiwania denotatów w innych rejonach Europy. Nie jest to przekład mówiący słoweńskim po polsku, jak Paul Ricœur trafnie określał doskonale w kształcie, a bardziej w funkcji, tłumaczenie³⁸. Oznacza to, że za pomocą struktury i ekspresji języka polskiego nie obcujemy ze słoweńską kulturą i tworzącą ją mentalnością. Mimo niewątpliwej intuicji translatorskiej, kompetencji językowych, logicznych i w znacznej mierze pragmatyczno-logicznych tłumaczki, nie doszedł do skutku dialog mentalny między kulturami. Prawdopodobnie zabrakło wystarczającej wiedzy encyklopedycznej (ciągle przez tłumacza uzupełnianej) w zakresie historii i historii sztuki, wyobraźni językowej, pozwalającej na swobodę asocjacji, oraz odwagi w przekraczaniu ustalonych norm języka rodzimego, jeżeli zezwala na to dominanta znaczeniowo-stylistyczna oryginału.

Talent autora, wysiłek tłumaczki i optymalny czas ukazania się przekładu esejów sprawiły, że współczesna eseistyka słoweńska kojarzy się polskiemu czytelnikowi z Jančarem, choć czasem w nazbyt upodabniającej go perspektywie z Adamem Michnikiem, Dubravką Ugešić czy z Ivanem Čoloviciem.

³⁸ Por. P. Ricœur: „Przejście”: *przekładać nieprzekładalne*. W: P. Ricœur, P. Torop: *O tłumaczeniu...*, s. 59. Autor pisze o Hölderlinie mówiącym „greką po niemiecku” czy o Meschonnicu mówiącym „hebrajskim po francusku”.

Božena Tokarz

Vidik spoznavanja in projekcije
 O poljskim prevodu zbirke eseja
 Dragota Jančarja *Terra incognita*

Povzetek

V prevodu esejev Draga Jančarja z naslovom *Terra incognita* medkulturni dialog poteka na ravni leksike v okviru lastnih imen, kar bralca prisili k iskanju njene pomenske denotacije v drugih evropskih območjih. To ni prevod, ki slovensko izrazi po poljsko, kot je Paul Ricoer posrečeno opredelil prevod, ki naj bi bil popoln po obliki, še bolj pa po funkciji. To pomeni, da s strukturo in izraznostjo poljskega jezika ne vstopamo v dialog s slovensko kulturo in njeno miselnostjo. Ne glede na nedvomno prevajalkino intuicijo, njene jezikovne, logične in v znatni meri tudi pragmatično-logične zmožnosti, miselni dialog med kulturama v prevodu ni prišel do izraza.

Poleg tega je prevajalka uporabila izvorni naslov avtorjeve knjižne zbirke esejev in z njim naslovila drugo vsebino. Tovrstna zloraba zaupanja avtorja in bralca do prevajalca spreminja podobo prevedenega dela, ki ni isto kot izvirnik.

Zaradi avtorjeve nadarjenosti, prevajalkine prizadevnosti in optimalnega časovnega razpona med izidom izvirnika in prevoda, se sodobna slovenska esejistika v zavesti poljskega bralca povezuje predvsem z Dragom Jančarjem, čeprav je mestoma prikazan v pretirani podobnosti z Adamom Michnikom, Dubravko Ugrešič ali Ivanom Čolovićem.

Božena Tokarz

In the Perspective of Cognition and Projection
 About a Polish Translation of the Collection of Essays
Terra incognita by Drago Jančar

Summary

In the translation of the essays of Drago Jančar entitled *Terra incognita*, an intercultural dialogue has been undertaken on the level of lexis within the scope of proper names, making a reader search for the denotements in other regions of Europe. It is not a translation that would speak Slovene in Polish, as Paul Ricœur accurately defined a translation that would be perfect in shape and more in function. It means that we do not commune with the Slovene culture and with its mentality through the structure and the expression of the Polish language. Despite the undoubted translational intuition of the translator, her language, logical competences and, to a large extent, pragmatically-logical competences, a mental dialogue did not take place between the cultures.

Moreover, the translator has used the original title of the book, presenting some other contents of that book. Such abuse of the author's and receiver's confidence that is put in a translator changes the view of the rendered text that does not resemble the original.

The talent of the author, the effort of the translator and the optimal time of appearing of the translation of the essays caused that the contemporary Slovene essay writing reminds a Polish reader of Jančar, although sometimes of Adam Michnik in a perspective that would make him too alike, of Dubravka Ugrešič or of Ivan Čolović.